



o

FABIANIE
BIRKOWSKIM.

K-199/73

Brodziński Kazimierz: O Fabianie
Birkowskim. Warszawa 1830 Drukarnia
Józefa Węckiego.

Nadbitka: Brodziński Kazimierz: Pisma
rozmaite. T. 1. Warszawa 1830



38340

Jeszcze za życia Skargi wsławił się religijną wymową Fabian Birkowski. Urodzony we Lwowie, był wychowawcą i professorem Akademii Krakowskiej, a w roku życia dwudziestym ósmym, wstąpił do zakonu Dominikanów.

Zygmunt III powołał go na kaznodzieję nadwornego przy Królewiczu Władysławie; odtąd Birkowski towarzyszył nieodstępnie młodzieńcowi znakomitemu z przymiotów, sławy u społeczeństwa, i dziwacznych przeznaczeń. Jako z Królewiczem dzielił z nim wyprawę Chocimską i Smoleńską, podróże jego w Europie, w których jako obrońca Chrześcijan był witany; później: jako przy Królu, był do starości kaznodzieją Władysława IV.

Obadwaj ze Skargą samą religijną energią nad swój wiek się wzniesli, wpływ przeważny na mniemanie w narodzie wywarli, i mowę ojczyzną od zepsucia ocalając, ubogacili. Były to istotnie dwie czyste pochodnie, które nieszczęśliwemu wiekowi swojemu przyświecając, w miłości wiary i ojczyzny na ich ołtarzu zgorza-

ły. Większą swą wziętość dotychczas, w imieniu Skarga Zgromadzeniu, do którego należał, a które troskliwie było o rozszerzenie sławy swych członków; lecz potomność nie mniejsze przyzna Birkowskiemu zalety, gdy zważy stan narodu, w jakim tenże najwięcej działał.

Obadwaj największą część życia spędzili przy dworze, i tam siły stargawszy, starcy siedemdziesiątletni, w ubóstwie zakonném, za całą nagrodę uprosili sobie wolność umierania w tych skromnych celach zakonnych, z których do nauczania Monarchów wywołani zostali. Kiedy inni od dworu na opactwa i katedry biskupie wracali, lub czując każdym stopniem Zygmunta III kierowali, ci wytrwali w prostocie i ubóstwie zakonném, które im tyle nadawało apostołskiej powagi. Obadwaj nauki swoje utwierdzili życiem; byli według wyrazów Birkowskiego: „oryginałami swych kazań, najemnikami na „dzień jeden do winnicy Pańskiej wezwanymi.” Skarga zakładał braetwa, w duchu wieku i powołania swego nawodził na łono kościoła różnowierców, Birkowski w Wołoskich i Zadnieprowych wyprawach, tułał się z taborami; tam wśród pomorów, tu wśród mrozów i głodu, cierpiąc (według Makowskiego) rany odmrożenia, od wodza do prostego żołnierza spieszył z religijną pomocą.—Należąc do Zakonów, z których nowy

dawniejszemu palmę odbierał, szanowali się wzajem. Młodszy Birkowski cenił razem z narodem sędziwość Skargi, a Skarga, starzejąc się z swoim Zygmuntem, z tém uczuciem na Birkowskiego poglądał, z jakim ojciec patrzył na Władysława, z których w rychle miał naród przyznać jednemu koronę, drugiemu palmę wymowy. Bez tytułów mieli najgłośniejsze imię w narodzie, a wymowa ich, tém była przeciw różnowiercom, czém buławy społecznych im Hetmanów, przeciw Mahometanom. W sto lat właśnie po narodzeniu się Skargi umarł Birkowski, i obadwa w półtora wieku po nich nastąpił upadek Polski przepowiedzieli.

Wymowa obudwu ma charakter zakonów, których członkami byli. Skarga okazuje jeszcze smak XVI wieku, w którym towarzystwo jego się rozpostarło; w którym układnością i rozumowaniem walczyć należało przeciw obyczajnemu i wątpięcemu społeczeństwu. Ztąd więcej jest ogladzony i ujmujący; raczej chce przekonywać i zniewalać, niżeli zawstydząć i gromić. Birkowski zdał się zatrzymać całą pierwotną nieokrzesaną energią średnich wieków, i entuzjazm kaznodziejski, jakim Zakon jego zastąpił wkrótce po wojnach krzyżowych.

Siebie maluje Birkowski kręśląc obraz mówcy religijnego: „Pierwsza ozdoba kaznodziei jest,

„iż w oczach ludzkich porywa się jak ogień.
 „Winien być jak ogień: czystym jasnym i go-
 „rejącym.... Kapłani, wnet jak aniołowie, wnet
 „jak pioruny, szybko i szeroko wolę Bożką roz-
 „noszą. Oni od Japonów, wysp Filipińskich i
 „Moluk, jakby na przechadzkę zbiegali. *Non*
 „*erat terra quae se absconderet a calore eorum.*
 „Czyniła to wielka miłość, która skrzydła ogni-
 „ste ich nogom przyprowadzała: *

Godniej jeszcze wystawia obowiązek kaznodziei
 Królewskiego:

„Trudne to dzieło kaznodziejskie i rzemiosło
 „fraszowite: na karki panów rękę swą położyć,
 „i z nich zepchnąć swawolę, która łańcuchami
 „ich pląta. Jeśli w małych ludziach grzechy
 „królują, tedy w panach, przy których moc
 „i dostatek jest, zwykły arcy-królować. Te są
 „wojny kaznodziejskie, te tryumfy: balsamem
 „pokuty głowy pańskie namaszczać, jarzmo grze-
 „chowe polamać, prawdziwą wolnością serce
 „pańskie ozdobić. Niech mówią, że to jest wda-
 „wać się w rządy pańskie, i tajemnice rzeczy
 „pospolitój — Nie przez mówców słowa Bożego
 „państwo greckie zginęło. Błogo było Carogro-
 „dowi, gdy widział na mównicy Chryzostoma,
 „Grzegorza i innych patryarchów. Nie stało tych,

* Kazania na pogrzebie X. Skargi.

„wnet Nestoryusze Aerulowie się wzniesli, któ-
 „rzy mówili dla pochlebstwa, dogody łaskom
 „Cesarskim, i co innego przed oczyma mieli,
 „niż prawdę”. *

Możnaby zebrać postrzeżenia Birkowskiego o
 powołaniu mówców religijnych, które po licznych
 kazaniach jego są rozproszone. Nie obejmują one
 przepisów Retoryki i smaku, ale okazują głębo-
 kie przejęcie się powołaniem, bez którego nikt
 się w swoim zawodzie nie wzniesie, bez którego
 jako rzemieślnicy rachować możemy na chwilowe
 wrażenie, na zarobek wziętości, ale nie na ów zba-
 wienny, w sercach ludzkich odnawiający się owoc.

Pełen zapasów erudycyi, z którą zwyczajem
 wieku swego aż nadto często występuje,
 natchnął się szczególniej duchem pierwotnych
 Chrześcijaństwa rozkrzewicielów. Tak uniesion
 z Chryzostomem świętością powołania swojego,
 powtarza wyrazy podnoszące każdą duszę czuć
 zdólną: „Bóg uczynił niebo i ziemię, ty ją upię-
 „kniaj. On zapalił światło, ty je rozmnażaj.
 „Człowieka stworzyć nie możesz, ale go możesz
 „uczynić sprawiedliwym i wdzięcznym Bogu.
 „Patrz jak cię miłuje, gdy tyle zdaje na ciebie.” **

Według świadectw współczesnych gotując się
 na kazanie, modlił się najprzód i czytał księgę

* Tamże.

** Kazanie o miłości.

o miłości ku Bogu i bliźniemu ** a miasto zdobywszy z innych, lub układania kunsztownych frazesów, natchnął się owém czuciem, które w wymowie religijnej jest jedyném źródłem serca ożywiającém. „Czytywał (mówi Makowski) Po- „stylę Skargi, albo z pokory, albo z miłości i „poszanowania dla starca, albo: żeby (co uczeni „radzi czynią), do roboty się zagrzał... Chwalili „go ludzie, a ledwo nie ptactwo po powietrzu „szczebiotało: *Te circum aleyones pennis ceci- „nere volucres*; a on tak wiele z tego wtenczas, „jako i teraz na marach leżąc, do serca przy- „puszczał. —

Ale nadewszystko, Birkowski wyobraża w swych mowach wiek XVII, w którym wszystkie prawie działania i losy narodu, ze źródła religijnego wypływały.

Pokojem i naukami kwitnący wiek XVI w Polsce, wydał dla następnego wspaniały na pozór, lecz gorzki i zgubny owoc. Pochlebnie głoszone zdania przez cudzoziemców, że w Polsce tylko żyć mogą swobodnie ci, którzy śmieją być rozumnymi, nęciło do niej burzycielów w zdaniach religijnych, tych nawet, którzy w Wittenbergu i Genewie, jako szkodliwi zapaleńcy byli wywoływani. Moźni w imieniu wol-

* Makowski.

** Liber charitatis.

ności szlacheckiej dawali im przytułek i opiekę, a Zygmunt August zdawał się nie dostrzegać, że to, co w dobrej wierze za tolerancją uważał, musiało, albo uczucia religijne osłabić, albo zgubną nietolerancją za sobą pociągnąć. Wiek XVII dopiero poczuł tę smutną prawdę, że religijnych wyobrażeń, nie można tak jak systematów filozoficznych pod rozbiór powszechności poddawać; wnet stanęły na przeciw siebie rozróżnione opinie rodzin, stanów prowincyj, Króla i narodu. Wnet szermierstwa piśmienne i wrzawy sejmowe dojrzały do działań, do walk fizycznie i moralnie naród niszczących, i do powikłania sąsiedzkich stosunków. Po wygaśnięciu domu Jagiełłów, elekeye i nowe swobody zaczęły krzyżować coraz zgubniej zdania polityczne z religijnymi. Prowincye odszczepione od jednej wiary, odróżniwszy się językiem Boga chwalaćcym i obyczajami, odszczepiły się od miłości jednej oyczyny, zerwały się dawne przymierza sąsiednie dotąd zbawienne dla Polski, zawiązały się nowe, które ją do okropnych i niszczących bojów wplątały. Nie dozwoliła Opatrzność Batoremu, wydzwignąć powierzonego mu narodu, który go wolnemi głosy królem okrzyknął, krwią mu drogę do tronu utorował, i pod którego rządem zdawało się: że taki król i naród są wzajem dla siebie stworzeni. Zygmunt III, który w zimnym uporze swoim na tronie tyle-kroć wstrząśnionym bli-

sko pół wieku wytrwał, zmuszonym się uznał, z tą samą bezwzględnością na stan polityczny narodu, jedność kościoła przywracać, z jaką Zygmunt II na jój burzenie poglądać się zdawał. Znalazł on opór niestety! równie na dobro narodu bezwzględny. Różniący się w mniemaniach religijnych, jawnie zaczęli się nienawidzić w zdaniach politycznych. Szerzyły się wewnątrz bezkarne konfederacye, burzenia świątyń i domów prywatnych. Niechęci różnowierców z obudwu kończyn Polski nieprzyjaciół do kraju znęciły. Z jednej Szwedzi łatwo otwarte znaleźli porty i miasta warowne, z drugiej zabiegi sprzymierzeńca, strasznych Solimana następców ku ziemi polskiej ściągnęły. Dziecie Tatarów z dymem puszczały kwitnące włości Ruskie, i niezliczone mnóstwo brańców w stepy swoje pędziły. Odpieranie tak straszliwych najazdów ciężało głównie na mężach, którzy jeszcze przy dawniej wierze zostali. W tych to walkach najznamiensze domy wyginęły; tysiące niewiast poszły zaludniać puszcze azyatyckie. Wśród takich przygód, szerzył się duch nabożności; klasztory nieliczne w XVI wieku, mało ziolkami osadzone, coraz gęstsze były po kraju; gorliwość duchownych zarzucała odpowiedziami pisma innowierców; obrządki religijne wykonywane były starannie jak nigdy; zakony czynne były po

wszystkich zakątkach, sprawy domowe i wychowanie wpływu ich przeważnego doznały; a wielu nawróconych, jak zwykle, najgorliwszemi okazało się przeciw różnowiercom, niespokojnym o przyszłość. Tym czasem hordy Tatarów i Turków nachodzeniem granic, przerywały domowe niesnaski; naród przejął się entuzjazmem religijnym; odżył w nim duch rycerski dawnego Chrześcijaństwa; onemu równo z Królem wszystko poświęcał, i ujrzał się do straży Chrześcijaństwa przeznaczonym. O tém pomnąc, nie wchodził w żadne inne polityczne rachuby, ani ich postrzegał; przestawał na swojej niespokojnej wolności. Złożyć w stolicy Apostolskiej sztandary na Bisurmanach zdobyte, usłyszeć na sejmie list dziękczynny Papieża, zwiący Polaków, *liberatores orbis terrarum*: to było ich jedyną żądzą i nagrodą. Ztąd wiek ten wydał bohaterów nadzwyczajnych, okazał cuda waleczności, czynne energiczne życie jak nigdy, entuzjazm przeciw Muzułmanom, zbawienny i pożądany dla Europy, szczególnie dla domu Rakuzkiego. Byłby on najpiękniej rozwinął charakter narodu, byłby jego byt szerokowładny i sławę uświetnił, byleby trafił na rządcę coby ten charakter poznać, zjednoczyć, i nim dzielnie kierować potrafił. Lecz jak Król prawami związany, tak szlachta w własnych uwikłana swo-

bodach, nie mogli nigdy swych celów zjednoczyć i stanowczych kroków przedsięwziąć. — Próżne usiłowania o dobro powszechnie zwróciły się ku osobistym; fanatyzm wolności stanu rycerskiego intrygami żywiony władał, a rzadki głos przezornego rozsądku, rzadkie poświęcenia się, niknęły tam, gdzie jeden mógł wszystko złe, a wszyscy mało co dobrego uczynić. Wpływy obcych dworów na znakomitsze domy, a tych na szlachtę uboższą, zniweczyły dawną prostotę, a ciągłe wojny z barbarzyńcami prowadzone, nie dozwoliły nagrodzić téj straty oglądaniem obyczajów, które zwykle z postępem cywilizacji ich dobroć zastępuje. Gościnność i uczty nieskończone, mieniały się koleją z sąsiedzkiemi zajazdy i sejmów niezgodą. Z rozpaczą graniczająca obojętność, na zbytki obracała zbiory, gdy w koło włóści ogniem Tatarów płonęły, a bogacz, często od uczty wraz na jednej wici z swemi pacholki mógł być w stepy pędzony.

W takim stanie narodu wystawmy sobie mówcę religijnego, który gorzał całym zapalem swego powołania, każącego przy dworze, w obozach wśród bezowocnych tryumfów, i sławiącego poległych wodzów. W tak czynnym, burzliwym, życiu, gdzie się fortuny co dzień ważyły, gdzie Religia była najczęściej działań popędem, a razem jedynym od złego hamulcem, tam mówca

musiał się przejąć ową surowością i energią, jakaby w spokojnej rozwadze smak dobry słusznie potępiał. Ta jednak energia, dziś nieprzystöjna, stanowi główną Birkowskiego zaletę. — W ubogiej szacie zakonnika bezpiecznie mówił prawdy, z którymi wtenczas i Senator ozwał się nie śmiał. Cóż dopiero gdy wspomniemy: że to był kaznodzieja obozowy, przy wojsku walczącym za wiarę z samem pogaństwem, jak zwykle zwano Mahometanów. On najczęściej przed bitwą zaczynał pieśń: *Boga-rodzica* rycerstwu o którym mawiał z psalmistą: *Wykrzykania* *Boże w gardłach ich, a szable obosieczne w rękach ich*; on grzebał ciała poległych, a ze zwycięzcami wróciwszy, stawiał ich męztwo przed rodzinami, nawet karciał wady, jakie w obozie dostrzegał. — Hymny uroczyste Mojżesza, pienia Dawida były zwykle treścią mów jego, pełnych raczej poetycznego entuzjazmu, niż Apostolskiej nauki. Obok mocy i życia wpada w nadętość, okazuje nieokresane szkolnictwo, dzisiejszą ogładę obrażającą; lecz pewno w swoim wieku rzadko do obojętnych mówił słuchaczy.

Najciekawsze i ważne dla historii czasu są mowy Birkowskiego z powodu zwycięstw i na pogrzebach ówczesnych bohaterów miéwane.

Po sławném zwycięstwie Koniecpolskiego nad Tatarami między Haliczem i Bolszowem (r. 1624.

20. Czerwca) trzy mile zajęły drogi odbite branki i trupy pomordowanych wieśniaków. Wódz sam, odprawia wjazd piękniejszy może nad rzymskie tryumfy, gdy kilkadziesiąt wozów niemowląt Tatarom odbitych, o których rodzicach nie wiadano, wprowadza przed bramę kościoła we Lwowie, w którym się lud i rycerstwo zebrało dla dziękowania Bogu za zwycięstwo.

Otóż! jak Birkowski z tej okoliczności przemawia:

„Niech będzie imię Pańskie błogosławione „z ust niemowlęcych! Ucieszcie się nieszczęsne „matki, chwalcie Boga! albowiem owoc żywota „waszego wam wrócił. Same tylko łzy i woła- „nia dzieci waszych doszły do Najwyższego, i „nie wróciły bez miłosierdzia. Nowy Heród przy- „szedł z Kantymirem do Korony, i z gniazdem „pochwytał ptaszyny z matkami swemi; niósł je „ten sęp pod Białogród, aby z nich zaprzańce „poczynił Chrystusowe i zatrzał Mahometa tru- „cizną. — Chwalcie dzieteczki Pana: od ręki „chrześcijańskiej na krwawych polach pozbiera- „ne! bierzcie wieńce i białe sukienki; idźcie „processyą do kościoła, Bogu czołem udercie „za wolność ciała i duszy waszej! Dla was „tylko Bóg - charde Pogany pogromił, w was ta- „jemnica wielkiego błogosławieństwa. Nuże! „nuże! rozbierajcie między siebie, osierociate,

„od matek obłąkane dzieci, a wychowujcie je „na chwałę Bogu i pamiątkę łask Jego. *

Birkowski surowy zawsze chociaż dla zwyciężkiego rycerstwa, strzeże się przypisywać mu chwałę, Bogu samemu łaski dla Chrześcijaństwa przyznając; owszem: w chwili tak uroczystej czyni otwarte i zasłużone wyrzuty, które w tym wieku, gdzie nawet z ambon same brzmiały panegiriki, tém więcej na uwagę zasługują. Wtenczas, gdy tłumy wyzwolonej od Tatarów szlachty wróciły, szlachty która słynęła z zaburzeń domowych i nieludzkości dla włościan, wystawia jej skutki takich postępów, i bez ochrony gorzką daje naukę. Pobłaźmy dziś wyrazowi, którego często w sprawie włościan używał, gdy i w tej chwili, w której sieroty litości publicznej polecił, tak mówi:

„A Wy! panowie odrzychłopszy, nie słuchali- „ście dotąd Boga, nie rozumieliście go po polsku: „rozumieście go po tatarsku; nie tak słowa „są, jako dzieła Pańskie nad wami. Jako Egip- „czycy za skaraniem Pańskim jednym łań- „cuchem ciemności byli powiązani, tak i wy jed- „nym powrozem niewoli z poddanymi waszemi „skrępowani, szliście w niewolą obrzydliwą; bo- „ście nie czynili sprawiedliwości z poddanymi wa-

* Kantymir Basza porażony.

„szemi, owszem: czyniliście im wielkie krzyw-
 „dy, rozbijając ich z majątnostek ich, tak jako
 „Tatarowie, tak jako rozbójnicy..

..Pan z wielkiego miłosierdzia zastąpił na po-
 „lach Pokuckich rozbójcom waszym i rozwią-
 „zał powrozy z rąk wiernych, którzy już na
 „wieczną niewolą byli skazani. Teraz wiécie,
 „jako jest droga złota wolność wasza; nie wie-
 „dzieliście o niej aż po okowach, po onych rze-
 „mieniach i powrozach. Prawda żeście mówili:
 „bito nas kieścieniami, w dzień i noc gnano,
 „jako stado bydłace; byli między nami lwi, ale
 „i ci na stryczkach; miasto złotych pasów, mie-
 „li na sobie powrozy; przekleństwo Boże na
 „sobie widzieli opowiedziane przez Proroka.—
 „Teraz powstańcie; obejrzyjcie się! już nie masz
 „poganiacza na bachmacie za wami; uderzcie
 „czołem Bogu, wracajcie do miłej ojczyzny,
 „z którąście się mieli żegnać na wieki. Spiewaj
 „chwały córko Syońska Panu, wybawicielowi,
 „który kruszy bramy miedziane i łamie zawory
 „żelazne. Oświecił Pan ciemności twoje skarawszy
 „cię i pokazawszy, żeś proch i błoto nikczemne...
 „Nie będzie się gniewał na wieki ani na wie-
 „ki grozić będzie... Idźcie i opowiadajcie! że
 „Pan sprawiedliwość tylko miłuje; dla niej po-
 „niża i podnosi, umarza i ożywia. Chińczykowie,
 „chcąc uczynić pokój w królestwie od Tatar
 „okrutnych, murem się od nich otoczyli. Potę-

„źniejszy mur nasz będzie Bóg, który o sobie
 „mówi: *Będę murem ogniistym w koło nich.*
 „On strzały nasze ogniem gorejącym zaprawi.
 „Stańmy przy takim murze z mocną wiarą,
 „bo sprawiedliwy wiarą żyje: by wszystkie ko-
 „sze i tabory pogańskie stanęły, w tym znaku
 „zwyciężymy. — On nam gotuje szczęśliwsze
 „królestwo, w którym nie goreje pożogami Ta-
 „tarskimi Sion, nie stracha się wojen rokosz-
 „wych i najazdów konfederackich. Tam pokój,
 „od rodzaju do rodzaju; pokój jak Ocean szeroki,
 „nieprzejrzany, niezrozumiany.” *

Lecz zobaczymy wymowę Birkowskiego w świe-
 tniejszych zdarzeniach.

Świadek naoczny wojny Chocińskiej, często ją
 wspomina. Do niej to, jak mówi Twardowski
 stanął Osman z ludem z trzech części świata
 zebrany. W chwili, jak śniegi nagle na góry Kau-
 kazu spadły, namioty jego szerokie pola okryły;

*a polskiego rycerstwa szczupła tylko siła,
 Przy swym się wodzu, jak krew przy sercu
 skupiła.*

Birkowski wystawiając uczucia, jakie rycer-
 stwem polskim w ów czas władało, mówi:

„Gdy za Dniestr pód Chocimem wojsko prze-
 „szło, wesele opanowało serca wszystkich, tu-
 „szyli sobie dobrze na górach onych, po których
 „obóz swój rozłożyli. Chorągwie same krzyża-

* tamże.

„mi namalowane zdały się iść w ziemię wołoską,
 „i wyciągając ręce ku niebu wołać o pomstę,
 „za tak wiele krwi enych Polaków przelanéj.
 „Nigdy wołoska ziemia z taką radością, witana
 „nie była. Błagały niektórych myśli, jako Fran-
 „cuzów we włoskiej ziemi, żeby nie była grobow-
 „cem ich wszystkich jak niegdyś za Olbrachta ;
 „każdy z nich obmyć chciał sławę przykurzoną
 „przez pierwszą porażkę, ten brata, ten ojca
 „żałując, pomstą zajęty. Wszystko ożywiał
 „Hetman nasz wielki, który, acz chory na ciele,
 „ale z bijącym sercem, mężny jak lew, objeżdżał
 „wojsko wszystkiemu serca dodając.” *

Przeciwnie Osman dumny na swe siły fizyczne,
 żądzą tylko zaboru przejęty, mówi :

„Znalazła ręka moja gniazdo narodów Pol-
 „skich; zbiorę je, jako ptaszęta. — Wziąwszy
 „ten mały tabor, Litwa i Polska moja. Pojdę
 „do Węgier, do ziem Niemieckich, kto mi się
 „oprze, kiedy te zniosę? ... Dziś tylko żywota
 „waszego; żaden z was wieszora nie doczeka. Je-
 „szcze tak rok, mawiał był w Carogrodzie, gdy
 „wojska nasze przez Skinder Baszę, tudzież Galgę
 „Sultana zniósł, iż w Polsce tylko uczniowie
 „zostali. Mistrzowie ich, są albo odemnie po-
 „bici, albo jeńcami u mnie. Zastał był jednak,

* Na pogrzebie Chodkiewicza.

„skoro pod oboz koronny przyszedł, jeszcze je-
 „dnego, którego zwał mistrzem, którego dziwnie
 „się lękał, o którego głowę często pytał swoich,
 „i kiedy od szanów wracali badał. Ucieszyło
 „go niezmiernie, że i tego ręką swoją Bóg Po-
 „lakom odjął.” (Chodkiewicza). *

Gdy w siłach tak nierówne, z tak nie-
 równą otuchą obadwa wojska się starły, gdy
 wśród tłumów hisurmańskich garstka Polaków
 miotata się jak okręt na morzu, i którą znać
 tylko było po łyskaniu stali, mówi do Boga:

„Ty sam Panie! poraziłeś hufce Tureckie
 „nieprzeliczone, które pierzchały przed dzie-
 „ćmi twojemi. Ukazałeś Twoją potęgę, gdyś ich
 „Janczary, Basze i Hetmany przed szanami na-
 „szemi zabijał, któremi oganiałiśmy się, jako pu-
 „kierzami jakimi, mszycy onéj pogańskiej. Któż
 „przeliczy mądrość twoją, którą obdarzył twe
 „syny, gdy w nocy wpadli do taborów Turec-
 „kich z obu stron siekli i bili. Twoje to dzie-
 „ła Panie! ręka twoja bezecne te ludzie gromiła.”

Tak klęcząc, ku ołtarzowi zwrócony, wylicza
 szczegóły boju, Bogu dziękując, i zmusza zwy-
 cięzców, do ukorzenia się przed Panem, do
 dzięków, że ich wybrał za narzędzie swych cu-
 dów. Zaiste wzniosła to była chwila! — Jakże

* Dziękowanie Bogu za pokój Turecki.

tu wspomnieć, że w dniu tak uroczystym, którego pamięć, na zawsze jako święto, za zezwoleniem Papieża obchodzić postanowiono, że w dniu takim, Birkowski nie przepomniał karcić młodego rycerstwa za trzymanie branek w obozie, za mitrężenie czasu dla koni i t. p. Jednakże w tej jednej tylko mowie z całym zapalem oddaje pochwały rycerstwu:

„Synowie Korony i Litwy! którzyście dusze wasze nieśli na szanie z dobrej woli, błogostawcie Panu!.. Zrazilście nieraz ufce tureckie sercem waszém bohaterksiém. . . Gdy mi przychodzą na myśl niektórzy żołnierze, którem widział z potrzeby do obozu przychodzące, zbrozone krwią pogańską i swoją, o jako błogostawię Pana, że mi dał widzieć syny ojczyzny, wielkie dzieła rycerskie odprawujące.”

Pocieszającą jest rzeczą wspomnieć o tym wieku, że mówcy wszystkich wyznań, wszyscy uczeni, obstawali za prawami srogo wówczas uciśnionych wieśniaków. Birkowski aż do zgrozy, wśród narodowych uroczystości, rani sumienia, zwracając pamięć na cierpiących, tym strasznym Boga wyrazem: „Gdzie Abel, brat twój? — krew jego woła o pomstę. Spuszczę wojny na te złe ludzkie, rzucę okowy na te nogi, które mi depczą swych braci.” *

* Kazania Niedzielne Tom II. C. I. str. 667.

Otóż! jak w tej sprawie dla kaznodziei równie świętej, jak każda, mówi w inném kazaniu:

„Próżno się między sobą bracią nazywacie; „starym obyczajom oddajcie te stare nazwiska. „Czyż to braterska, Żydom braci waszych przedawać, myta i pobory zostawiać? Możecież „patrzeć, gdy Żyd szydersko towary ubogiego „chłopka bantuje? * . . . Do stołu niektórzy „siąść nie umiecie, aż go wprzód żydowska ręka „przykrasi i miasto kwiecica, krwią ubogich poddanych potrząsie. Możecież patrzeć na zbiorę, które poszarpawszy ubóstwo, niosą do was „ci jastrzębowie, ci roragowie w osebách ludzkich? — Wpiszcie dla Boga kronikarze te zbrodnie, opuście imiona dla sromoty rodu, lecz „wpiszcie przecię! Czytać będą potomni, jeśli „doczeka ich Polska, bo już dorabia ostatecznej „swój zguby, bo od stołów zbytkowych z założonemi rękoma patrzacie, gdy gore ojczyzna, „a nikt konwi wody nie poda, by ten ogień „przygasić.” **

Obok tych nieprzyjemnych obrazów z miłym uczuciem zatrzymuje uwagę naszą Birkowski nad wiekiem swoim w mowach pogrzebnych. Mówca, który nikogo za życia nie chwalił, tém więcej zasługuje na wiarę, wielbiąc od prowadzonych do grobu rycerzy, których męż-

* Fantuje.

** Kazania Niedzielne T. I. C. I. str. 199.

stwa w obozach był świadkiem. Wystawia w nich na oczy charaktery w krótkich zarysach od niechcenia rzuconych, nasuwa szczegóły w dziejach nieznane, przytacza nawet mowy wodzów przed rozprawą, jak n. p. mowę Chodkiewicza, z której Naruszewicz do Żywota tegoż bohatera korzystał. Zajęty więcej tajemnicami religii, pełen wyszukanych aluzyj do dziejów Starego Testamentu, krótko bardzo wspomina na końcu o ziemskim życiu rycerza. Wystawując życie pod szyszakiem aż do siwizny spędzone, olbrzymie trudy i poświęcenia daremne w wieku, w którym niesworność ogółu zwyciężała: smutne często i wielkie czyni wrażenie. Jak oddzielne rysy charakterów i zasług w Chodkiewiczu, Xięciu Zbaraskim, Ocieckim, Zamojskim, Wejcherze i t. d.

Nowodworski, który przez lat 17. w Afryce i we Francji rycerstwem się wślawiał, ważne miewał powierzane dowodztwa, do kraju wróciwszy, aż do ostatniej starości szyszaka nie złożył w obie ręce pod Smoleńskiem raniony petardę podpałał; ten sam pieśń *Boga-rodzica*, i kazania Birkowskiego z jój tekstu ułożone, drukować kazał i w obozach rozrzucał, a umierając znaczny fundusz na drukowanie dzieł pożytecznych dla Akademii Krakowskiej naznaczył. W krótkich wyrazach, maluje go Birkowski wy-

liczając dla niego łaski Zygmunta III: „krótko „mówił, krótko dziękował, gdy rany i ręce po- „kaleczone okazywał.”

O Zamojskim, jako Hetmanie i uczonej, mówi te nieco wymuszone, lecz godne przytoczenia wyrazy:

„Dziwili się cudzoziemcy, jako ręka jedna u- „mie tak dobrze władać buławą, jakoby nigdy „piórem nie umiała, i przelękli się pograniczni „narodowie mówiąc: co-lito za męża Polacy ma- „ją, którego księgi niktzemnikiem, a buława „przykrym siasiadem nie uczyniła! Zaczem: rzu- „cili się do niego uczeni jako do uczonego, żoł- „nierze jako do walecznego Hetmana, i kiedy „przyszło między księgą a buławą rozsądek czy- „nie, która której ma w komorze Hetmańskiej „ustąpić... Hetman łączył rozdzielone rzemiosła: „papiér z ogniem, pióro z buławą. A gdy uczeni „wiedząc, jakie są zabawy Hetmańskie, bali „się często nacierać na niego, rzucił się do „nich, i nie było żadnego, nie tylko w Polsce, „ale i po wszystkim świecie, któregooby, ieśli nie „rozmową darował, przynajmniej listem nie obe- „słał. Ukażcie mi jednego w Europie, który tych „czasów uczonej był, któryby od niego listu przy- „najmniej nie miał — dam za to wiele.”

Z szczególną chęcią uwielbiał Birkowski nie- licznych w Polsce Kawalerów Maltańskich.

To rycerstwo ustawami swojemi odznaczone, walczące przeciw barbarzyńcom, chciał zawsze wystawiać za wzór polskiemu rycerstwu, którego powołanie było podobne. Piękne takich rycerzów obrazy wystawił w Szredzińskim i Nowodworskim.

Przejęty duchem rycerskim i powołaniem męża dla wiary walczącego, gdy wyobraża Szredzińskiego, jak wstępując do Zakonu, po odbytych obrządkach religijnych ślubował posłuszeństwo i szanowanie cudzej własności, wykrzyka: „Bym ja to widział i słyszał, zacząłbym psalm ów Dawida: *Błogosławiony Pan, który uczy ręce moje do bitwy* — Sambym na pobudkę uderzył, tobie do chwały.”

W kazaniu na pogrzebie Ocieckiego Kasztelana Sądeckiego, ostatniego tego domu potomka, domu który się majątkiem nie odznaczał, którego przecieź wielu Polaków na tronie osadzić chciało, widzimy wzór dawnego życia obywatelskiego w Polsce.

„Zdobiło cię to nie pomału Panie Sądecki, iż w one po Króla Stefanie bezkrólestwo bardzo niebezpieczne, krwią szlachecką i postronną rumienione, między Piastami byłeś też kandydatem do berła. Zdobiło cię i to iż w dziełach rycerskich nie byłeś последний za czasów twych młodszych.... Zdobi cię i to, iż

„w radzie koronnój i walnych potrzebach, umiałeś przykładem ojca twojego dobrze i poważnie radzić ojczyźnie, która jak okręt zawsze potrzebuje wielu oczów, a oczów mądrych i domyslnych; wiedziało o pięknych przymiotach twoich koło rycerskie i nie wstydziło się pod regimenterem twoim marszałkowskim częstokroć chodzić. Wiedzieli bracia twoi synowie koronni, o rozsądku twym w sprawach trybunalskich, i radzi bardzo pod Areopagitów rozsądzenie nosili uwiekłane prawa swe, w których rzędzie mądry i roztropany Ocieski zasiadał. Kędyż zaciąg i zajęcia między ludźmi wielkimi pojednane bez ciebie? kędyż zjazdy wielkie koronne były, na których nie słyszany był głos krasomówcy. Ocieskiego? Cycero polski, albo Demostenes, jaki zdał się mówić, gdy Ocieski mówić począł, prędkie milczenie w największych burzach i wrzawach następowało. Jużemy byli począli wieszać się za stołkiem twym, vota twoje brać do pamięci i potomnym czasem wspominać mądrego ojca, mądrego syna... niestety! śmierć nam uszy zatkała nieszczęsną nowiną, gdyśmy usłyszeli: umarł P. Sądecki.”

Na pogrzebie Chmieleckiego, którego imieniem matki w Krymie dzieci straszły, wystawia cudowne prawie zwycięztwa jego, zwłaszcza: gdy czterdzieści tysięcy Tatarów trupem położył, i

głowę ich wodza Kantymira z sajdakiem strzałami napełnionym królowi odesłał, tysiące niewiast w plon ujętych, uwolnił. Mówca kaznodziejski uniesiony czcią dla zwycięzcy przydał do kazania na cześć jego śpiew historyczny, który do rzadkich tego rodzaju poezyj ówczesnych należy. *

Obozowemu Kaznodziei, obok sławienia bohaterów ojczystych, przywoitą zdało się rzeczą, śmierć głównych nieprzyjaciół chrześcijaństwa i narodu, w kazaniach ogłaszać. Żarliwość odwołuje go często w tych mowach od zasad chrześcijańskich, i od względów należnych temu, który już spełnił swoje wyroki. Smutnym przykładem tak nieszczęśliwego zapędu jest szczególnież kazanie nazwane: *Kwiat opadający, albo nagrobek Gustawa Adolfa, Króla Szwedzkiego*. Ale często także wystawia nieprzyjaciół dzikich, przeciwko którym potrzebował żywić oburzenie: gdy były wypadki, że ziomkowie podstępami i zdradą uwiedzeni, stronę takich nieprzyjaciół trzymali.

„O to Osman, jak naddziad jego w Kościół „Ś. Zofii, tak on w kościół S. Stanisława tuszył „sobie wjechać na koniu, z łuku na podniebie- „nie strzelać, kości trupów i wyznawców na-

* Cny Chmielecki mężu sławny,
Jakiego czas niemiął dawny etc.

„szych deptać. Puknęły piękne jego nadzieje „wiatrem nadzieane... Patrzył na pułnocne Kró- „lestwa i mówił: usiędę na nich... i nie wie- „dział, że od pułnocy wszystkie jego nieszczę- „ścia przyjsć miały.”

„Dla igraszki ustrzełiwałeś jeńce Kozaków; kła- „dłeś w klatki, oblepiwałeś smołą, a zapaliwszy „puszczałeś po Dunaju, patrząc na to wesoło, jak „my na nasze Sobótki. Jednego dnia nie siadłeś do „stołu, aż trzysta jeńców jeden Polak towarzysz „nieszczęścia w oczach twoich poćinał, sam na „koniec zabity. Teraz padłeś od drabów two- „ich, którzy katowskie twoje wyroki przydusili „w gardle ścisniętym. *

Nie mogę rozstać się z Birkowskim, bez okazania go w skromniejszym, ale przez cichą wzniosłość w więcej zajmującym obrazie: jako pocieszyciela nieszczęśliwych. Widzieliśmy, z jakim zapałem gromił nieludzkość stanu rycerskiego ku wieśniakom, zobaczymy, jak do nich samych przemawia; ** zobaczymy, ile przejąć się umiał tém zdaniem o mówcach słowa Bożego: *że wnet jak pioruny gromią, wnet jak aniołowie pociechę niosą*.

Chrystus przyszedł nieszczęśliwych na ziemi pocieszyć, a jedną z najwznioslejszych nauk

* Nagrobek Cesarza Tureckiego 1622 roku.

** Kazanie o kmieciach Tom II. Część II. str. 893.

jego jest: iż nieszczęśliwi są pierwszymi dziećmi bożemi. Tę naukę, cierpliwość i ufność wzbudzającą, poparł najwyższym przykładem. Tę naukę i pociechę przynosi Birkowski wiśniakom polskim. Przytoczę tylko ważniejsze miejsca, i to w skróceniu, nie zmieniając w niczem wyrazów mówcy, lubo żałuję, iż całego kazania przytoczyć nie mogę. Są w niem miejsca mogące smak dzisiejszy obrażać, który przecięż nie zdolny już jest prawie do wdzięków prostoty, jaka w tém kazaniu zajmuje.

Kto ma uszy, niech słucho:

„Oddalił Bóg Adama z Raju, aby robił około ziemi, z której wzięty jest. (GEN 3. w 25).

Otóż text stósowny, i wątek całego kazania. „Ten, który niedawno był królem i panem świata, któremu rzeczono: rozkazuj żywiołom! ten, wygnany orze ziemię, i chleb z niej w pocie czoła dobywa... Wszystkim to prawie ludziom służy, ale oraczom i kmiotkom najwięcej: oni, skazani na robotę ciężką i twardą, aby chodzili około ziemi od Boga przeklętej. — Toż ma rozpaczać ubogi oracz, jako ten, który od Boga jest opuszczony? — I on jest na wyobrażenie Pańskie stworzony; ma drogę do nieba zgotowaną przez wiarę i święte obyczaje.”

Wyliczając dla kmiotków powinności chrześcijańskie, tak między innymi mówi:

„Powinność wasza mili ubodzy kmiotkowie! abyście wierzyli, że wszystkie przycierpienia, wasze Bóg po ojcowsku nagrodzi. Ale wielu jest u was, którzy ubożsi i więcej pogardzeni, nie czynią powinności, bo mówią: jakom u ludzi wzgardzony, tak muszę być i u Boga. I tak rozumiecie, żeście na żadną inną rzecz nie powołani, jedno abyście wiecznemi czasy nieszczęśliwemi byli.

„Chronicie się tej złej pokory. Małego i wielkiego Bóg stworzył, i zarówno staranie jego o wszystkich. Biada wam, którzy podle o sobie trzymacie! Błache jest ciało nasze, ale dusze wszystkich, zarówno są dziedziczkami nieba. Dlatego, aby dusze u nas tanio nie chodziły, Syn Boży siebie samego na okup dał. Wy! co się sądzicie pogardzonymi, nie rozpaczajcie. Bóg nie stał się człowiekiem bogatym i wielkim, ale gorzej jak wy, ubogim i pogardzonym. Nie dom ksiądzęcy, ani dom hetmański, ale stajenkę obrał sobie ubogą. I czemuż rozpaczacie ubodzy? czemu się frasujecie chwalebni towarzysze Anielscy i przeschlchetni najwyższego Króla gospodarze? Tożby was Bóg zapomniał, gdy między wszystkimi i nad wszystkie was szukał, was znalazł i wywyższył, bo gacze darmo rozpuściwszy? — Obyście zrozumieli godność waszą! — nie tak bym was za-

„łował. Tak byście wy zapewne trzymali: im „kto przez ten krótki czas bardziej na ziemi „wzgardzony jest, tém się ma spodziewać wię- „kszego wesela, jako ten, który podobniejszym „jest Synowi Bożemu. Im kto jest podobniej- „szy cierpieniom Chrystusa, na ziemi, tém po- „dobniejszy mu będzie w szczęściu przyszłym i „chwale. To zbawienne podobieństwo w wielu „rzeczach nad inne dziedzicznym prawem osi- „gnęliście. Nie rzecze do was sędzia, żeście „pobrali dobra w żywocie waszym, ale żeście „jako Syn jego najmiłszy, ufni cierpliwi..... „Nikt nie może tu się z światem weselić; i „tam królować. Sam Pan wybranym swoim „powiedział: *Temu się nie dziwujcie, jeśli was „świat nienawidzi, albowiem, mnie pierwój „miał w nienawiści. I znowu: kto chce za „mną iść, niechaj się zaprze siebie samego.*” „Ale rzeczcie: A zaż nie masz wielu zacnych lu- „dzi na świecie bogatych, a jednak dobra o nich „nadzieja jest? czy wszyscy prócz ubogich po- „stępionymi będą? czyż sama nędza zbawiona być „ma? Wielcy królowie, hetmani, szlachta, „mieszczanie, świątobliwie żyli, jednak stan ten „światowy trzymali? I często mówicie: wolał- „bym ja to mówić co ty, będąc bogatym, a niż „jako ubogi cierpieć. Łatwo w rozkoszach ży- „jąc, drugiemu o cierpliwości w głodzie, pogar- „dzie i ucisku mówić, ale nie łatwo to cierpieć.

„Ale wierzajcie! jeśli i panowie według sumie- „nia żyć zechcą, więcej muszą być udręczeni, „niż ubodzy. Wiedział to Król Zygmunt Au- „gust, któremu gdy chłopci z jednej wsi na pro- „śbie swojej, *najpracowitszemu Królowi Pol- „skiemu* napisali: przeczytawszy dziwnie się cie- „szył z tytułu tego, mówiąc do Senatorów, któ- „rych to obrażało: *Nie zgrzeszyli poddani na- „si, gdy mi ten tytuł napisali: robicie mną „jak chłopem, proszę, panie Kanclerzu! aby „odprawę mieli, a prędko.*” Tak jest! Pano- „wie bez frasunku i pracy nie będą w niebie; „trudno albowiem z godów na gody.

„Od wszelakich pobudek do złego wolni są „chłoptkowie, i nie mają innych prócz niecier- „pliwości, którą człowiek łatwiej zwyciężyć mo- „że, niż inne namiętności. Nie tak nędza do „złego zawiedzie, jako szczęście powodne, próż- „nowanie delikatne. Ale Bóg ich umieścił w „niewinności, oni przecię nie mają się do enót, „do których nad inne mogliby przyjść snadniej. „Do nich to woła Bóg przez Proroki: *Ude- „rzyłem was, a nie wróciliście do mnie.* Lepsi „z was wiedzą iż cały naród ludzki, wtrącony „jest do żywota nędznego i utrapienia, w któ- „rym żaden, bogaty, czy ubogi, wszystkiego „mieć nie mógł co chciał. Wiedzą, że to utra- „pienie jest lekarskie dla duszy.

„Nie jest to, wierzajcie mi! trafunkiem, albo „przypadkiem, że tak nierównie naród ludzki „idzie na świecie: jeden ubogi, drugi bogaty, „ten sławny, ten pogardzony; wszystko to idzie „według rejestru Opatrzności. A jako ludzie „siebie samych stworzyć nie mogli, tak ani mo- „gą stworzyć tego, co potrzebują, ale na ręce „Pana najwyższego wszyscy oglądać się muszą, „a żaden nie może mu mówić: czemu tak czy- „nisz? bo nikomu nic nie winien, i nie potrze- „buie z nas żadnego. Wiedzą nareszcie, iż ża- „den nie miał się lepiej, który chciał być szpe- „raczem majestatu Bożkiego; ci tylko mniej cier- „pieli, którzy głowy swoje pokornie schylili ber- „tu Bożemu, czekali aż ojcowskie karanie znieść „raczy.”...

Birkowski nie chce więc przypominać kmiot- kom, że są nieszczęśliwemi, i owszem, maluje dalej godność ich stanu. Kto ma uszy, niech słucha:

„Powinność jeszcze kmiotków jest: aby się w „swoim stanie kochali, który ma wielkie zale- „cenie. Wypuścił Pan Adama z Raju, aby robił „około ziemi, z której jest wziętym. Nie brzydź „się pracowitą robotą, ani oractwem, które od „Najwyższego jest stworzone. Oractwo wszy- „stkie rzemiosła przechodzi, bo oractwo tylko „Bóg postanowił. I zbawiciel nasz, chcąc stan „oracki uczcić, nie ze złota, ani z drogich ka-

„mieni, chciał mieć ciało swoje i krew, ale „z chleba i wina, które ręce niewinnych kmiot- „ków z ziemi wydobywają. Do tego, natura „sama tego rzemiosła najwięcej dogląda. Przy- „czyną tego ludzkie ciało, które najzacniejsze „jest między ciałami; a to dla dusze rozumnej, „z którą jest spojone, i dla uwielbienia przy- „szłego. Wszystkie tedy inne ciała, mają słu- „żyć człowiekowi, niebieskie i ziemskie, jako panu. „A że ciało ludzkie być bez żywności i odzie- „ży nie może, i bez rzemiosła wiejskiego, za- „cna dla tego jest zabawa wiejska, która po- „trzeb dodaje panu ziemi: człowiekowi. Ztąd „Dawid, chwając dzieła bożkie i ozdoby świata „powiedział: *toś wszystko Panie urządził abyś „wyprowadził chleb z ziemi i wino, aby we- „seliło serce człowiecze. Znać z tego, iż oracz „jest najprzedniejszy spótrobień Boga, aniołów „i natury. Bo acz wszechmocność Boska mogłaby „sama człowieka nakarmić i odziać, niechce tego „jednak czynić bez spótrobniów kmiotków, aby „nie wakowały dzieła błogosławionej mądrości „jego. Natura, lubo wszystko sama karmi i „dzwiga, nie może dać człowiekowi swemu wszy- „stkiego bez kmiotka pomocy. Lecą infuły bi- „skupów, schną ich ręce błagalne, ze wszystkich „cesarzów i królów korony lecą, berła z rąk „wypadają, po szkarłacie ich depcą: jeśli ich*

„kmiecia robota nie dzwignie; hetman szaleje,
 „truchleje żołnierz, mędrzec głupieje, rzemiosło
 „zatacza się, zrywa się ów porządek pięknie
 „związanej społeczności: kiedy oracz około roli
 „chodzie przestanie. Ma zalecenie do tego stan
 „oracki, iż wielcy ludzie kmieciami bywali. Ada-
 „ma, pierwszego ojca naszego, S. Wojciech w pie-
 „śni *Boga-rodzica* kmieciem nazywa. Synowie
 „jego i córki innego rzemiosła nie znali. I czytamy
 „o Noem, gdy wyszedł z arki iż począł jako czło-
 „wiek uprawiać ziemię i uszczepił winnicę. Pa-
 „tryarchowie nie żyli w mieściech i po domach,
 „ale z oractwa i trzody życia szukali. Zacne
 „ich syny mówiły: jesteśmy pasterzowie od nie-
 „mowlęctwa naszego i aż do tego czasu, my i
 „ojcowie nasi. Wszędzie błogostawione były bo-
 „gactwa z roli, bo niekupione łżą ludzką. —
 „I Mojżesz pierwszy nad proroki, lubo wycho-
 „wany na dworze królewskim, jednak: nie pier-
 „wój do tajemnic bożych był przypuszczony, aż
 „się zabawił w szkole pokory, przez lat czter-
 „dzieści owieczki pasąc. Gedeon gdy robotę
 „kmięcą robił, wziął buławę i pogromił nie-
 „przyjacioły. Dawid pasąc ojca owieczki stał
 „się królem i t. d.

38340

SIEGARN

30
091508
2V95